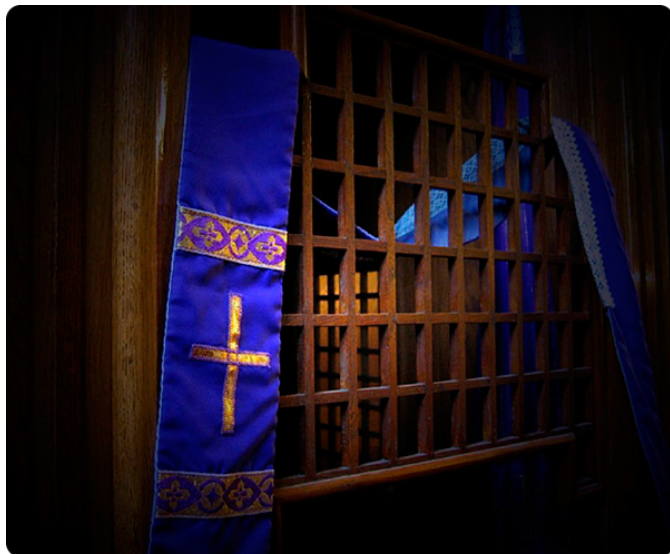




Ojciec Święty Franciszek w związku z ustanowieniem Roku Miłosierdzia powiedział: “Często myślałem o tym, jak Kościół może uczynić bardziej oczywistą swą misję jako świadka miłosierdzia. To droga, która rozpoczyna się od duchowego nawrócenia. Dlatego też postanowiłem ogłosić Nadzwyczajny Jubileusz, w centrum którego będzie Boże miłosierdzie. To będzie Rok Święty Miłosierdzia” (Bulla *Misericordiae Vultus*). Dlatego w tym szczególnym roku przy konfesjonalach będą ustawiać się długie kolejki w oczekiwaniu na sakrament Bożego Miłosierdzia. Po swoich grzesznych upadkach wierni pragną na nowo powrócić jedność z Chrystusem i w pełni uczestniczyć w życiu wielkiej rodziny Dzieci Bożych, czyli Kościoła. Może my jednak spotkać takich ludzi, którzy już od wielu lat trwają uparcie w niewoli swoich grzechów i nałogów nie chcąc się z nich wyzwolić. Dlatego też pragnąc się przed innymi usprawiedliwić i równocześnie pozornie uspokoić swoje sumienie często powtarzają bezpodstawne, szablonowe stwierdzenia: „Po co chodzić do spowiedzi? Przecież to mi nic nie pomoże. Spowiedź poniża godność człowieka, jest sprzeczna natury ludzkiej. To księża wymyślili spowiedź. Wyspowiadam się bezpośrednio przed samym Bogiem. Nie przystępowałem już bardzo dawno do spowiedzi i nie będę się spowiadać bo nie mam żadnego grzechu” itp. Są to bardzo fałszywe i niebezpieczne poglądy. Świadczą one o wielkiej ignorancji religijnej i często wynikają z braku lub zaniku życia duchowego u człowieka, który bezpodstawnie te poglądy wypowiada. Nauczanie Chrystusa jest zupełnie inne. Należy je z uwagą przeanalizować.

†

Chrystus bowiem swoją misję zbawczą rozpoczyna od wezwania wszystkich do nawrócenia: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15). Równocześnie ukazuje siebie jako Tego, który ma władzę sądenia i odpuszczania grzechów, bo nie przyszedł aby potępiać, ale przebaczać i zbawiać (por. J 3, 17; Mt 9, 6). Wielokrotnie potwierdza to w konkretnych wydarzeniach. Do paralytyka zwraca się słowami: „«Ufaj, synu! Odpuszczają ci się twoje grzechy». [...] Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów. Później rzekł do paralytyka: «Wstań, weź swoje łoże i idź do domu»” (Mt 9, 2. 6). W domu faryzeusza Szymona Jezus mówi o grzesznej kobiecie: „«Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała». [...] Do niej zaś rzekł: «Twoje grzechy są odpuszczone»” (Łk 7, 47–49). Innym razem Jezus przebaczył także grzechy kobiecie schwytanej na cudzołóstwie, grzech zaparcia się Piotrowi, a także łotrowi z drzewa Krzyża. Do korzystania z

tej władzy dopuszcza Jezus wybranych ludzi, najpierw Apostołów, a później ich następców, którzy także sami podlegają zasadkom grzechów: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 18, 18). W sposób szczególny zwraca się do Szymona Piotra, swojego namiestnika i równocześnie pierwszego papieża: „I tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16, 19). W dniu Zmartwychwstania Jezus spotkał się ze swoimi uczniami i zwrócił się do nich ze słowami: „«Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział: «Weźmijcie Ducha Świętego. Którym grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane»” (J 20, 21–23). Tymi słowami Jezus ustanowił sakrament pokuty i pojednania i zlecił władzę jego wykonywania Apostołom i ich następcom. Misję tę Kościół wypełnia nieustannie aż do dnia dzisiejszego, chociaż sposób jej sprawowania podlegał pewnej historycznej akomodacji.

*Ciąg dalszy w następnym numerze*